



Klucz domu Dawidowego (cz. 1)

„I położę klucz domu Dawidowego na ramieniu jego; gdy on otworzy, to nikt nie zamknie, a gdy on zamknie, to nikt nie otworzy” - Izaj. 22:22.

Oto strumień światła myśli Bożej, wypowiedzianej w ciemności świata przez usta proroka Pańskiego. Możemy powiedzieć, że jest to cenna prorocza perła, która utożsamia w swej treści panowanie i władzę Chrystusa. Prorok przedstawia władczą moc urzędu danego Chrystusowi przez Boga, co przez proroczą analogię przenosi na Dawida i wiąże się z jego panującym domem. Nie ulega wątpliwości, że myśl tego proroctwa odnosi się do naszego Pana, bowiem potwierdzenie tego mamy w Księdze Objawienia w słowach samego uwielbionego już w tym czasie Zbawiciela, które zostały skierowane do szóstego (filadelfijskiego) okresu rozwoju Kościoła Bożego. Czytamy: *„To mówi on Świąty i prawdziwy (Jezus Chrystus), który ma klucz Dawidowy: Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy” - Obj. 3:7, NP.*

RAMIĘ (PAŃSKIE), KLUCZ I DOM DAWIDA

Możemy zauważyć, że jak Pan przedstawiony jest w przedmiotowym proroctwie jako „ramię”, tak podobnie „klucz” i „dom Dawida” mają również swoje obrazowe odniesienie. Bardzo ważną sprawą dla nas badających ten przedmiot jest zauważyć wspomniane „ramię”, na którym to został położony klucz domu Dawidowego. Zechcemy przy pomocy Bożej wyrozumieć ten przedmiot, którego szczegółowe wypełnienie się w czasach przez Boga ustanowionych napawać nas będzie nadzieją i optymizmem. Jeżeli oczy naszego wyrozumienia są otwarte, to w świetle „pochodni Słowa Bożego” zobaczymy te Boskie, czasowo ważne wydarzenia.

„Klucz” jest symbolem posiadania władzy, mocy i kontroli. Jest symbolem pełnomocnictwa do sprawowania czynności wynikających z mocy zajmowanego stanowiska. Jasno to wynika ze słów, które Zbawiciel wypowiedział do Piotra:

„i tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek, rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane też w niebie” - Mat. 16:19.

Apostoł Piotr, korzystając z pełnomocnictwa udzielonego mu przez Pana, użył tych kluczy: pierwszego dla Żydów, gdy w dniu Pięćdziesiątnicy otworzył drzwi wysokiego powołania przez poselstwo Ewangelii, a drugie-

go klucza użył, gdy w domu Korneliusza (setnika rzymskiego) dokonał tego samego dla pogan (Dzieje Ap. 2:1-41, 10:1-48). Podobne przedstawienie tej nauki możemy zauważyć w Mojżeszu, gdy został posłany do Egiptu, aby się stawić przed faraonem w celu wyzwolenia Izraela z niewoli. W tym przypadku symbolem pełnomocnictwa dla Mojżesza była laska, jako atrybut władzy. Stanowiła ona rzeczowy dowód otrzymanego od Boga upoważnienia do spełniania przez Mojżesza misji.

„Ramieniem”, na którym miał być położony klucz domu Dawidowego, jest nie kto inny, jak tylko nasz drogi Zbawiciel, Jezus Chrystus. Ku temu twierdzeniu mamy szereg dowodów biblijnych. Wspomnijmy tylko niektóre: *„Ramię Pańskie komu jest objawione?” - Jan 12:38; „Za ramieniem moim narody tęsknią, a ramiona moje narody sądzić będą. Ocuć się, ocuć się, oblecz się w siłę, o ramię Pańskie” - Izaj. 51:5,9.*

„Wysmuknął Pan ramię świątobliwości swojej przed oczyma wszystkich narodów, aby oglądały wszystkie kończyny ziemi zbawienie Boga naszego” - Izaj. 52:10.

Z podanych wersetów niezbieżnie wynika, że ramieniem Jahwe, które zostało objawione jako zbawcza siła, jest nasz Pan. Musimy jednak zauważyć, że w teraźniejszym czasie bardzo mało ludzi uznaje to „Ramię Pańskie”. Taki stan rzeczy Pan Jezus określił słowami: *„Wystawiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je niemowlątkom” - Mat. 11:25, a apostoł dodaje: „...niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu”* mogło rozpoznać wyciągnięte Ramię Boże w osobowości Chrystusa. W czasie pierwszego przyjścia *„Wzgardzony był i odrzucony przez ludzi, jako ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego” - Izaj. 53:3, obecnie też nie jest inaczej, mało jest tych, którzy Jezusa uznają za rękojmię swojego zbawienia. Pan zostanie rozpoznany i uznany przez wszystkie narody w czasie ustanawiania Królestwa Bożego na ziemi, gdy zniesie On wszelką władzę sprzeciwiającą się sprawiedliwemu prawu Bożemu, „...przyprowadzi sąd do zwycięstwa” i uczyni ziemię chwalebny podnóżkiem dla nóg Jahwe (1 Kor. 10:24-28; Mat. 12:20-21, 22:44).*

Zaś „dom Dawidowy” reprezentuje prawne dziedziczenie królewskiego urzędu, bowiem Dawid został pomazany na króla z Bożego polecenia i upoważnienia (1 Sam. 16:1,13). Rodowód Dawida wywodzi się z pokole-



nia, z którego mieli pochodzić wszyscy panujący, tj. z pokolenia Judy, co było jasno wykazane w błogosławieństwie Jakuba (1 Mojż. 49:10), gdzie rzecono: „Nie będzie odjęte szeptum od Judy”. Szeptum, czyli berło - oznacza prawo do sprawowania władzy, ten stan rzeczy miał trwać aż do czasu, gdy miał przyjść „Szylo”.

Analizując powyższe znaczenia proroczej myśli Izajasza, a także sposób wyniesienia Dawida na królewski tron, dochodzimy do wyrozumienia, że w podobny sposób rzecz się miała z naszym Panem, Jezusem Chrystusem. Był w Jego życiu moment, w którym nastąpiło pomazanie i również zaistniał fakt, przez który nasz Pan stał się prawnym dziedzicem królewskiego urzędu. Pomazanie na zaszczytny urząd królewski miało miejsce w rzece Jordan, gdy od Wszechmocnego wyszedł głos uznania:

„Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem” - Mat. 3:17.

Natomiast prawnym spadkobiercą tronu Dawida (będąc jego latoroślą i potomkiem w linii dziedziczenia) nasz Pan stał się po swoim zmartwychwstaniu, gdy wypowiedział słowa: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” - Mat. 28:18. Wówczas wypełniło się proroctwo patriarchy Jakuba: „Nie będzie odjęte szeptum (berło, prawo panowania) od Judy, aż przyjdzie Szylo”. Szylo przyszedł po swoim zmartwychwstaniu, a na Jego ramionach Jahwe złożył „klucz” władczej mocy i powagi królewskiego urzędu.

Jak na ramiona oficerów są nakładane dystynkcje wykazujące dostojność i rangę danego oficera - podobnie na naszego Pana Ojciec Niebiański złożył dostojność i autorytet, aby był wielkim Królem całego świata. Pan nie użył swego autorytetu przez blisko dwa tysiące lat od swego zwycięstwa i wstąpienia do niebios, co jest zgodne z biblijnym orzeczeniem proroków, a szczególnie świętych apostołów, którzy zapewniali nas i pouczają, że Jezus nie zajął stolicy Dawidowej przy swoim pierwszym przyjściu. Słowa Gabriela, który przy zwiastowaniu powiedział do Marii:

„I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida” - Łuk. 1:32

odnoszą się do innego czasu i są w zgodzie z nauką świętych apostołów. Nauki te wyraźnie nas informują, że to miało nastąpić przy Jego wtórnym przyjściu, gdy Pan miał powrócić, jak to wcześniej zapowiedział, aby Królestwo zobrazowane w Dawidzie utwierdzić w sądzie i sprawiedliwości (Izaj. 9:7; Hebr. 9:28, 10:13).

Apostoł Paweł pisze w liście do Hebrajczyków (Hebr.

13:8) „Do Syna (Bóg) mówi: Usiądź po prawicy mojej, dokąd nie położę nieprzyjaciół twoich pod nogi twoje. Stolica twoja na wieki wieków, laska sprawiedliwości jest laską królestwa twego”. Warto zauważyć, że autorytet i władza panowania zostały złożone na naszego Pana daleko wcześniej, nim On miał rozpocząć swoje rzeczywiste panowanie. Zostały złożone wówczas, gdy swoją krwią przelaną na Golgocie, odkupił rodzaj ludzki od przekleństwa śmierci i usiadł po prawicy swego Ojca, lecz oczekuje na wypełnienie się przeznaczonego przez Boga czasu, zanim obejmie swoją wielką moc i rozpocznie chwalebne panowanie nad całą ziemią jako Król królów i Pan panów. Bóg zamierzył, aby Chrystus w naznaczonym czasie użył danego mu klucza i z racji otrzymanego upoważnienia zniszczył wszelkie zło, niesprawiedliwość itp.

DZIEŁO WTÓRNEJ OBECNOŚCI PANA

Pan obecny po raz wtóry miał dokonać ważnego dzieła i według proroczych określeń Pisma Świętego - dzieło to miało się odznaczyć wieloma czynnościami. Między innymi, obecny Król, Jezus Chrystus miał pozwać na sąd narody oraz systemy tak świeckie, jak i religijne. O tym mówi Izajasz (Izaj. 3:13-14, 42:1) „Powstał Pan, aby sądził, stoi, aby sądził lud. Pan przyjdzie na sąd przeciwko starszym ludu swego i przeciwko księżętom ich. Oto sługa mój, spolegać będę na nim, wybrany mój, którego sobie upodobała dusza moja. Dam mu Ducha swego, on sąd narodom wypowie”. A prorok Malachiasz (Mal. 4:1) wspomina: „Bo oto przychodzi dzień pałający jako piec, w którym wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niezbożność będą jako ciernisko, a popali je ten dzień przyszły, mówi Pan Zastępów, tak że im nie zostawi korzenia ani gałązki”. Dzieło wtórej obecności, które ma przeprowadzić Chrystus, jest zaobszerne, aby je można omówić w jednym wykładzie, dotyka ono wielu spraw i dziedzin tego świata. Wspominamy tylko niektóre wyjątki Pisma Świętego odnoszących się do porządku świata, aby więcej miejsca poświęcić rzeczom, które są szczególnym zainteresowaniem dla dzieci duchowego Syonu, Nowego Stworzenia.

Izajasz mówi: „Powiedzcie córce Syońskiej: Oto Zbawiciel twój idzie, oto zapłata jego z nim, a dzieło jego przed nim” - Izaj. 62:11. Jeżeli chcielibyśmy streścić i uporządkować dzieło Chrystusa podczas Jego obecności, można by to uczynić sprowadzając je do kilkupunktowej wielkości. To pozwoli nam mieć jaśniejszy pogląd na tę sprawę, a zarazem podbuduje naszą wiarę w skuteczne wykonanie woli Bożej,

„którą był postanowił w samym sobie, według upodobania swego, aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, te, które są na niebiesiach,



i te, które są na ziemi” - Efezj. 1:9-10.

Zatem ważniejsze punkty tego dzieła byłyby następujące:

1. Królestwo Niebios.
2. Sąd wielkiego Babilonu (kościelnictwa).
3. Sąd narodów.
4. Związanie szatana.
5. Ziemska faza Królestwa.
6. Wzbudzenie ludzkości z grobów.
7. Restytucja, czyli naprawienie wszystkich rzeczy.

Nasze dalsze rozważania pragniemy skoncentrować na pierwszym, bardzo ważnym punkcie, który dotyczy nauki o Królestwie Niebieskim. Ważnym z tego względu, iż to Królestwo stanowiło główny cel wytyczny dla wszystkich wiernych ofiarników Pańskich, którzy z głęboką nadzieją (wśród różnych burz dziejowych) oczekiwali swojej przemiany do życia na duchowym poziomie, tj. w niebiosach. Fundamentem ich nadziei były słowa Zbawiciela, który powiedział: *„W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem”* - Jan 14:2-3. Słowa te stanowiły twierdzą wiary dla wszystkich tych, którzy posiadali znajomość Królestwa Niebiańskiego. Tacy usilnie dążyli *„...ku zakładowi powołania Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie”* - Filip. 3:14.

„Przez blisko dwa tysiące lat, cierpiący, prześladowani, poświęcający się i uświęceni wybrańcy, oczekiwali z utęsknieniem na przyjście Mistrza. Wierni Pawłowie, gorący w swej miłości Piotrowie, kochający Janowie, oddani Stefanowie, łagodne Marie i szlachetne Marty - długi, długi szereg dzielnych wyznawców Prawdy i cierpiących męczenników, razem z wiernymi ojcami, matkami, braćmi i siostrami, pokornie szli z Bogiem i nie wstydzili się wyznawać Chrystusa oraz obwieszczać Jego bliskie przyjście ani nie obawiali się zbliżać do tych, którzy cierpieli w Jego imieniu. Ci wszyscy stoczyli zaciętą walkę w obronie wiary i złożyli swą broń, aby oczekiwać obiecanej im od Mistrza nagrody w chwili Jego ponownego ukazania się” - 2 Tym. 4:8 (Wyjątek z III Tomu Wykł. Pisma Św., str. 138).

Już obietnica dana Abrahamowi mówiła o Królestwie Niebieskim:

„Rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim” - 1 Mojż. 22:17.

Jako badacze prawd Bożych rozumiemy, że Boska prorocza myśl zawarta w obietnicy, mówiąca o dwóch nasionach, które miały się zrodzić z obietnicy przymierza

zawartego z Abrahamem, dotyczy duchowej fazy Królestwa Niebieskiego przedstawionej przez gwiazdy i drugiej ziemskiej fazy Królestwa Bożego - wyobrażonej przez piasek, który jest na brzegu morskim.

Duchową fazę Królestwa ma stanowić Kościół Pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie, a w szczególności „Maluczkie S t a d k o”, do którego Chrystus rzekł: *„Nie bój się, o maluczkie stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo niebieskie”* - Łuk. 12:32. Rozmnożenie tego nasienia, czyli wybór duchowej klasy miało swój początek w Dniu Pięćdziesiątnicy, wkrótce po tym, gdy Pan nasz Jezus Chrystus jako „Głowa” Kościoła usiadł po prawicy Ojca, aby dozorować nad całokształtem spraw dotyczących rozwoju i wyboru duchowej klasy Królestwa. Tam na początku Wieku Ewangelii drzwi sposobności do współdziedziectwa z Panem w chwale zostały otwarte. Były to zarazem drzwi wielkich przywilejów służby dla Pana i Jego Ludu. Te drzwi wielkiej łaski wysokiego powołania Pan otworzył nie tylko Żydom w Dniu Pięćdziesiątnicy, lecz kilka lat później te same drzwi wiary zostały otwarte poganom (Dzieje Ap. 14:27), którzy *„nawczas byli bez Chrystusa, oddaleni od społeczności izraelskiej i obcymi od umów obietnicy, nadziei nie mający i bez Boga na świecie. Ale teraz (na początku Wieku Ewangelii) w Chrystusie Jezusie wy, którzyście byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew Chrystusową”* - Efezj. 2:12-13. Od tego czasu poganie mogli zbliżać się do Boga wierząc w krew okupowej ofiary.

Należy zauważyć, że jeżeli Pan otworzy jakieś sposobności swojemu ludowi, to żadne przeciwstawne siły nie są w stanie ich (odebrać) zamknąć. Najpierw synowie cielesnego Izraela postanowili powstrzymać pracę zapoczątkowaną przez Pana i Jego świętych apostołów. Ich przeciwstawienie się zostało zaznaczone w historii pierwotnego Kościoła męczeństwem Jakuba i Szczepana. Następnie Rzym pogański przeciwstawił się dziełu Bożemu. Przez okrucieństwo i terror chciano powstrzymać pochód Ewangelii i zniszczyć załazek chrześcijaństwa. Później system papieski poszedł w ślady swych poprzedników i rozpętał krwawą krucjatę przeciwko obrońcom wiary Chrystusowej. Stając się narzędziem Szatana w ślepych fanatyzmie usiłował zniweczyć rozwój prawdziwego Kościoła Bożego, który wzrastał na posiewie Prawdy. Żadne zorganizowane siły cesarstwa rzymskiego i nominalnego kościelnictwa nie zdołały powstrzymać rozpoczętego dzieła, bo Ten, który trzyma w swym ręku „klucz” nie *pozwolił*, aby dzieło Jego Ojca miało upaść lub ulec zahamowaniu, albowiem *„gdy on otworzy, to nikt nie zamknie”*, gdy nie przyjdzie ku temu naznaczony czas właściwych rozporządzeń Pańskich.

Jak dzieło Pańskie wyboru Kościoła miało swój początek, tak miało też mieć koniec. Zakończenie tego dzieła miało mieć swoje miejsce w czasie wtórej obec-



ności Jezusa. Miał On powrócić i dokonać rozliczenia się ze sługami (co znaczy, że miał ich nagrodzić za ich wierność i pracę), o czym wspominał i wykazał przez naukę w przypowieści o talentach, które rozdał swoim sługom, aby nimi szafowali do czasu Jego powrotu, tj. do czasu wtórego przyjścia Pana. „A po długim czasie przyszedł Pan onych sług i rachował się z nimi” - Mat. 25:14-30.

WZBUDZENIE KOŚCIOŁA

„A teraz już On przyszedł! Pan jest naprawdę obecny! I nadszedł czas na ustanowienie Jego Królestwa, na wywyższenie i uwielbienie Jego wiernej Oblubienicy. Przeszły już dni oczekiwania na Jego obecność, błogosławieństwo tych, którzy oczekiwali, stało się naszym udziałem” (3 Tom Wykł. Pisma św., str. 138). Ile błogosławieństwa i radości zawiera w sobie ta prawda, gdy zauważamy obecność Pana. Podnosi się w naszych sercach hymn radosny na wieść, iż Pan przyszedł dokonać zamierzenia Boże dotyczące błogosławionego dzieła wzbudzenia Kościoła i przeniesienia go do chwały.

Jeżeli wierzymy, że Pan jest obecny, że przyszedł do swego Kościoła (Mal. 3:1) i posiadamy mocne dowody jako podstawę naszej wiary we wtórą obecność Pańską, toteż mamy pełne prawo wierzyć, że święci minionego okresu, poczynając od apostołów i wszyscy, którzy okazali się wiernymi Bogu i złożonym ślubom poświęcenia oraz przyjętym warunkom przymierza ofiary w okresie Wieku Ewangelicznego, otrzymali swoją zapłatę - zostali wzbudzeni ze snu śmierci, są już z Panem. Dzieło to jest już faktem dokonany; śpiący w Jezusie nie byli zobowiązani czekać w śnie śmierci, aż żyjący święci ukończą swą drogę, zostali oni natychmiast wzbudzeni do chwały i stanowią duchową fazę Królestwa Niebieskiego składającą się z bohaterów wiary wszystkich okresów rozwoju Kościoła Chrystusowego, zaś żyjący członkowie tej klasy, znajdujący się jeszcze w ciele (z tej strony zasłony), oczekują z wiarą na ten akt łaski.

Sprawa ta wydaje się być jasno przedstawiona przez ap. Pawła w liście do Tesaloniczan, gdzie apostoł mówi:

„Bo zapowiadamy wam, powołując się na słowo Pańskie: my, to znaczy ci, którzy przy życiu będą, ci, którzy jako ostatni pozostaną, aby doczekać się przyjścia Pana, nie wyprzedzimy żadną miarą tych, którzy już pomarli. Bo na dany znak na głos archanioła i gdy trąba Boża zabrzmie, zstąpi z niebios Pan we własnej osobie, a ci, którzy w Chrystusie zmarli, pierwsi z grobów powstaną. Potem dopiero my, to znaczy ci, którzy będą przy życiu, ci, co ostatni pozostaną, porwani będziemy wraz z nimi na

obłokach w przestworza na spotkanie Pana. I tak pozostaniemy na zawsze z Panem” - 1 Tes. 4:15-17 (według tłumaczenia Ks. Kowalskiego).

Z powyższych słów jasno wynika, że ostatni członkowie tej duchowej klasy będą znajdować się jeszcze w ciele, gdy już inni w tym czasie będą z Panem. Ci żyjący w czasie „żniwa” Pańskiego, dopełniając swoich ślubów ofiarowania, będą z wiarą i tęsknotą oczekiwać na swoją przemianę, jak to zanotował ap Paweł w 1 Kor. 15:51-53. Czytamy jego słowa: „Oto tajemnicę wam powiadam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. Albowiem zatrąbi, a umarli wzbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni. Bo musi to, co jest skazitelnego, przyoblec nieskazitelność i co jest śmiertelnego, przyoblec nieśmiertelność”.

Na podstawie tych i innych nauk Pisma Św. mamy prawo wierzyć, że wzbudzeni święci są już ze swoim Panem, za którym tęsknili w czasie swojej pielgrzymki, idąc przez dolinę cienia śmierci, oczekując radosnej chwili, kiedy im dana będzie sposobność, aby spotkać się ze swoim Panem i Mistrzem twarzą w twarz i zobaczyć Go „tak, jako jest” (1 Jana 3:2). Wierzymy, że spełniło się proroctwo Izajaszowe: „Obudź się, obudź się, oblecz się w moc twoją, Syonie! Oblecz się w twoją odświętną szatę, o święte miasto Jeruzalem. Otrząśnij z siebie proch, powstań o branko Jeruzolimska, zdejmij z twojej szyi okowy, pojmana córo Syonu” - Izaj. 52:1-2. Przytoczony cytat (znamienny w swej treści) wskazuje na wyjście Syonu z pojmania śmierci, zdjęcia oków i strząśnięcia prochów skazitelnosci tych, którzy statecznie trwali w Prawdzie i byli wiernymi Panu aż do śmierci. Ci stanowią duchową klasę Królestwa Niebieskiego, przez którą mają być błogosławione wszystkie pokolenia ziemi.

Dla Syonu z tej strony zasłony ten fakt jest wielce pocieszającym! Kto jest z klasy Syonu, komu duch święty poświadczają, że jest dzieckiem Bożym (Rzym. 8:16), że posiada ducha spłodzenia jako pieczęć synostwa, ten niech dołoży wszelkich starań, aby mógł uczestniczyć w wielkiej radości niebios na weselu Baranka Bożego (Obj. 19:7).

DRZWI JESZCZE NIE ZAMKNIĘTE

Drzwi tej łaskawej sposobności stoją jeszcze otworem. Jeszcze Oblubieniec oczekuje na ostatnich pracowników „z jedenastej godziny” i szafarzów Jego dóbr, czy okażą się wiernymi (1 Kor. 4:2). Do wielu Pan mówi: „Przecież tu stoicie cały dzień próżnujący? Idźcie i wy do winnicy, a co będziecie sprawiedliwego, weźmiecie. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych” - Mat. 20:6-7,16). Jeszcze Pan stoi u drzwi i



puka do naszych serc przez aktualne dowody czasów. Więc każdy z nas niech Mu otworzy szeroko swoje podwoje, aby mógł przez ducha św. w nas zamieszkać i udzielić nam przywilejów służby. Jeszcze czas jest sposobny ku temu. Jeszcze Ten, który dzierży w swoim ręku „klucz” i posiada władzę, autorytet i moc zamknięcia drzwi przywilejów Wieku Ewangelicznego, nie dokonał tego!...

Chociaż wiele z ziemskich klas (posiadający nadzieję ziemskiego bytu) samozwańczo zamknęło przed sobą drzwi sposobności i przywilejów uczestnictwa w duchowej fazie Królestwa Niebieskiego, to jednak możemy być upewnieni, że nie stało się to z polecenia i upoważnienia Pana. Autor Wykładów Pisma św. Tom III, str. 227-228 podaje: „Są trzy sposoby, jakie mogą zaznaczyć owo zamknięcie tych drzwi: pierwsze, przez określone oświadczenie Pisma Świętego co do dokładnej daty; drugie, przez taki zwrot opinii publicznej odnośnie do Prawdy, iż wiara i gorliwość w służbie Bożej nie będą się więcej spotykać z opozycją oraz wtedy, gdy cierpienie z Chrystusem w imię Prawdy (Rzym. 8:17) stanie się nadal niemożliwe; wreszcie trzecie, jeżeli stosunki światowe w ten sposób się ułożą, iż wszelka sposobność do takiej służby będzie stanowczo wykluczona, a warunki takie usuną możliwość zgłaszania się ochotników do takiej służby, nie pozwalając im rozwijać i stwierdzać ich miłości, wierności i wytrwałości w tej pracy. To jednak stosunki takie nie nastąpiły jeszcze”.

Dowody, fakty i okoliczności jasno nam wskazują, że końcowe dzieło wyboru Kościoła jest w dalszym ciągu aktualne. Jeszcze Nowe Przymierze, które ma być zawarte z Izraelem (Jer. 31:31-33) nie ma żadnej działalności, jeszcze ci, z którymi ma być zawarte, są w swoich sercach dalekimi od Boga i Mesjasza. W takim stanie cielesny Izrael miał się znajdować aż do czasu, gdy Kościół będzie skompletowany, o czym mówi św. Paweł:

„Bo nie chcę bracia, abyście nie mieli wiedzieć tej tajemnicy, iż zatwardziałość przyszła na część Izraela, póki by nie weszła zupełność pogan. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jako napisano: Przyjdzie z Syonu wybawiciel i odwróci niepobożność od Jakuba. A to będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzech ich” - Rzym. 11:25-27.

A więc sprawa zawarcia Nowego Przymierza należy do przyszłości. Na arenie świata wśród wydarzeń nie zauważyliśmy czegoś podobnego, natomiast zauważamy działalność innego przymierza, spostrzegamy jego czynność, a jest nim przymierze ofiary reprezentowane w Sarze, które rodzi duchowe działki obietnicy Abrahama,

o mowej, i „zgromadza świętych (Pańskich), którzy uczynili przymierze przy ofierze” (Psalm 50:5).

W dalszym ciągu zauważamy przywileje służby, a ochotnicy do niej zgłaszają swój akces. „*Albowiem Bóg nie pozwala nikomu zaprzestać swego dzieła, jeżeli ono nie jest dokończone*” - Tom III, str. 232). „*A Pan jest zanadto kochającym i sprawiedliwym, aby dopuścił w czyimś sercu do powstania nadziei, jaka nigdy nie może być skuteczną*” - III Tom, 245 str.

Fakty służenia przez lud Boży Królowi królów, możliwość podjęcia pracy na „niwie Pańskiej” są wymowne i przekonywujące, świadczą one, że drzwi sposobności do pracy i poświęcenia nie są jeszcze zamknięte. Mamy jeszcze daną tę część posługi, przywileju i sposobności, a zarazem powinności, aby zebrać te ostatnie ziarna pszenicy na polu ewangelicznego żniwa, aby mogły być zgromadzone do Pańskiego spichlerza, do duchowego stanu w niebiosach, zanim Pan zamknie drzwi chwalebnych przywilejów i sposobności „niebiańskiego powołania”. Pan w przypowieści o „dziesięciu pannach” (Mat. 25:1-12) wyraźnie wskazał, że miał się skończyć czas szczególnych łask wąskiej drogi, a gdy wejdą „te, które były gotowe na wesele”, drzwi zostaną zamknięte.

Ten, który trzyma w swoim ręku „klucz” i posiada moc zamykania, pozwala jeszcze dokonać tej czynności pieczętowania oraz zgromadzania wiernych, lecz gdy to dzieło będzie uskutecznione, Pan skorzysta z udzielonego Mu przez Ojca prawa i autorytetu, dokona zamknięcia drzwi wyjątkowych przywilejów współdziedzictwa z naszym Panem Jezusem w Królestwie Niebiańskim. Wówczas nikt już nie będzie mógł otworzyć, a wyraźnym dowodem tego stanu rzeczy będzie proroczy przepowiedziana ciemna „noc” ucisku, w której już nikt nie będzie mógł pracować dla Pana i spełniać żadnej czynności. Ten stan bezczynności przepowiedział Pan:

„...przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować” - Jan 9:4.

Uważamy, że ta korzystna sposobność jest już na ukończeniu - sposobność pracy na „niwie Pańskiej”. Gdy noc nadejdzie, kiedy już żniwiarze zaprzestaną swej pracy, będzie to niezbitym dowodem, że w zupełności zostało dokonane dzieło Wieku Ewangelii. Ta noc wszystkim wskaże, że Pan zamknął mocno drzwi „kluczem”, w wyniku czego nie będzie już żadnych domniemań ani złudzeń co do czasu, a sprawa Kościoła stanie się jasna. Należy spodziewać się, że warunki i okoliczności tak się ułożą, iż wykluczą wszelką duchową pracę, a tym samym będzie to dowodem, że Królestwo Niebieskie zostało skompletowane, że bogata nagroda przepowiedziana „w wielkich i kosztownych obietnicach” stała się udziałem wiernych, którzy weszli w czasie, gdy drzwi były jeszcze otwarte.



„Przełoż nie odrzucajmy ufności naszej, która ma wielką zapłatę”, starajmy się o sprawdzenie swojej wierności w posłudze dla trzódki Pańskiej i składajmy nasze życie w ofierze dla Prawdy i jej poselstwa. Usiłujmy przejść przez „bramę”, która stoi jeszcze otworem. Bądźmy posłuszni głosowi naszego Pasterza, który chce nas wprowadzić, abyśmy tam byli, gdzie On jest.

Co za wspaniały dzieł przygotował Bóg dla tych, którzy w obecnym czasie postanowili przejść bramę poświęcenia i iść wąską drogą śladami Chrystusa, zaprawdę nie pominą się z nagrodą, bo

„czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują” - 1 Kor. 2:9. c.d.n.

[\(część 2\)](#)

Rorata Roman
R-
„Straż”